Nr. 86 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 14 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

1. Maja - święto robotnicze!

Zamęt chiński.

Antykomunistyczny ruch w armji kantońskiej?

SZANGHAJ, 12. 4. (Pat.) Havas. Przywódca związków zawodowych został aresztowany wczoraj wieczorem przez oddział Czang Kai Szeka, prowadzący akcję przeciw komunistom. Stawiony następnie przed sąd wojenny, oświadczył on, że otrzymał zapłatę za przygotowanie morderstwa przywódcy prawego skrzydła Kuomintangu. Aresztowanego skłoniono następnie do podpisania rozkazów wzywających związki zawodowe do złożenia broni.

W ciągu nocy 5.000 oddział wojsk, działający przeciw komunistom, zajął dworzec kolei południowej. Po zaciętej walce oddziały komunistyczne cofnęły się, ponosząc ciężkie straty.

LONDYN, 12. 4. (Pat.). „Times" donoszą z Szanghaju, że w miarę posuwania się wojsk Sun Szuan Fanga flagi republikańskie zastępują stopniowo w Szanghaju flagi Kuomintangu. W pobliżu Hang Czeu brygada piechoty usiłowała stawiać czoło wojskom Sun Szuan Fanga, lecz została otoczona i zmuszona do poddania się. W Pu Kou wojska południowe przygotowują się gorączkowo do obrony miasta.

SZANGHAJ 12 kwietnia. (Pat.) Biuro Reutera donosi, że dziś rano zwolennicy Czang Kai Szeka zaatakowali przy pomocy wojska w dzielnicy Cza Pei komunistyczne czerwone związki robotnicze. Policja uzbrojona była w karabiny maszynowe, rewolwery i bomby. W szeregu punktów wywiązały się walki, w czasie których 15 członków związków robotniczych zostało zabitych, a wielu rannych. 600 robotników rozbrojono i zatrzymano. W ręce policji wpadło 7 kulomiotów, 300 karabinów i rewolwerów i pewna ilość bomb i amunicji. Wojska chińskie zajęły dzielnicę związków robotniczych. W podobny sposób zaatakowane zostały Zw. zawodowe w Hang Czeu, przyczem wiele osób zostało rozbrojonych i uwięzionych.

PARYŻ, 12 kwietnia. Według wiadomości otrzymanych z Chin przez ministerstwo spraw zagran., akcja armji północnej przeciw kantończykom uwydatnia się coraz bardziej. Oddziały armji północnej odparły kantończyków do rzeki Jang Tse. Naprężenie pomiędzy Czang Kai Szekiem a rządem w Hankou wzrasta. Czang Kai Szek opuścił Szanghaj po podjęciu szeregu środków ostrożności, celem utrzymania tam porządku, i udał się do Nankinu. Na terytorjum koncesji francuskiej panuje spokój.

LONDYN, 12 4. (AW.) „Daily Tel." donosi z Pekinu, że jak słychać nadeszły tam znaczne posiłki ze strefy kolei mandżurskiej. Do Szanghaju wysłano 4 torpedowce japońskie.

MOSKWA, 12 kwietnia. (Pat.). W odpowiedzi na zapytanie komisarjatu spraw zagranicznych sowiecki komisarz spraw zagranicznych prowincji Kiang Su w Chinach doniósł telegraficznie komisarjatowi, że sowiecki konsulat w Szanghaju jest otoczony przez policję komunalną i ochotników angielskich, co nastąpiło prawdopodobnie w myśl rozkazu władz miejskich. Odpowiedzialność za to spada na ciało konsularne w Szanghaju.

—:::—

Obrady C. K. W.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu CKW. zatwierdzono tekst rezolucji 1-majowej i polecono C. W. miejskiemu opracowanie specjalnej odezwy CKW. do ludu wiejskiego na 1. maja. CKW. wyznaczył tow. Czapińskiego do reprezentowania PPS. na kongresie 3 socjalistycznych partji w Czechosłowacji. Tow. Czapiński dziś wieczorem wyjechał do Czechosłowacji.

Min. Miedziński zachwiany.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Z kół zbliżonych do rządu rozeszły się pogłoski, że w związku z oburzeniem opinji publicznej, wywołanem wprowadzeniem liczników telefonicznych, stanowisko ministra poczt i telegr. Miedzińskiego, zostało poważnie zachwiane. Dodać należy, że wszystkie odłamy prasy prowadzą ostrą walkę przeciw licznikom telefonicznym. Nawet „Głos Prawdy" zaczął dziś delikatnie odżegnywać się od pomysłów p. Miedzińskiego.

Strzały na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej.

SOFJA, 12 kwietnia. (Pat.). Według doniesienia „Utro" w dniu 8 bm. uzbrojony żołnierz jugosłowiański przekroczył w pobliżu Kran granicę i udał się do gospody. Bułgarska straż graniczna wezwała go do opuszczenia terytorjum bułgarskiego pod eskortą. Na to żołnierz jugosłowiański się zgodził. Wracając jednak, zastrzelił nagle z karabinu swego bułgarskiego towarzysza, poczem zbiegł zagranicę. Komendant odcinka granicznego udał się na miejsce wypadku celem zbadania zajścia.

Delegacja polska na Międzynar. Konferencję Ekonomiczną.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Ustalono ostateczny skład delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną. Polskę reprezentować będą wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, prof. Gliwic, Młynarski, Sokal, tow. poseł Herman Diamand i senator Stecki. Każdy delegat ma prawo głosować wedle własnego uznania.

—:::—

DZIENNIK „STRZELEC" DALEJ WYCHODZI.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Jak się okazuje, wbrew podanym poprzednio informacjom dziennik „Strzelec" nie został zawieszony, lecz wychodzi w dalszym ciągu, a przestał wychodzić jedynie tygodnik pod tym samym tytułem. Wiadomość o zawieszeniu pisma polega na mistyfikacji.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SKARBU.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). W najbliższym czasie mają zajść dalsze zmiany w Min. Skarbu. Naczelnik wydziału w departamencie podatków i opłat p. Brzechowski ma zostać prezesem Izby Skarbowej w Grudziądzu, której dotychczasowy prezes p. Obrzud ma przejść na emeryturę. Prezesem Izby Skarb. w Łucku ma zostać inspektor minist. P. A. Franz.

POWRÓT DYR. MŁYNARSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Dziś wieczorem ekspressem paryskim wraca do Warszawy delegat rządu polskiego do rokowań pożyczkowych p. Młynarski. Bawił on w Paryżu 2 doby. Przyjazdu przedstawiciela finansistów ameryk. p. Monneta należy oczekiwać po świętach Wielkanocnych. Wówczas też dopiero rozpocznie się trzecia faza rokowań pożyczkowych.

—:::—

DYMISJA P. STECZKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Dowiadujemy się, iż minister skarbu Czechowicz złożył wniosek o przeniesienie w stan spoczynku prezesa Rady Banku Gospodarstwa Krajowego J. K. Steczkowskiego. Dymisji tej należy się spodziewać w ciągu najbliższych dni.

RIFFENOWIE ZNOWU WALCZĄ.

PARYŻ, 12. 4. (AW). Z Melilji donoszą, że w związku z rozpoczętą ponownie przez Riffenów ofenzywą 4 lotnicy hiszpańscy bombardowali obszar zajęty przez powstańców, pozostających pod dowództwem herszta Kabylów Tansaitsa. Lotnicy rzucili około 200 bomb na miejscowość Tagsut, skutkiem czego liczne domy i szpitale spłonęły.

—:::—

EKSPLOZJA W HUCIE.

NANCY, 12. 4. (Pat.). W Frouard nastąpiła eksplozja wielkiego pieca. 10 robotników zostało ranionych, z tych pięciu ciężko.

Do robotników wszystkich krajów!

Manifest Biura Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

W czasie dokonywania się wielkich historycznych wypadków, pełnym przygniatających trosk i grożących niebezpieczeństw, przygotowuje się międzynarodowy proletarjat do obchodu Święta Pracy.

Na pierwszy plan światowopolitycznych zdarzeń wysuwa się

obudzenie ludu chińskiego,

jego wielka walka o prawo do samostanowienia o sobie.

Napełnia ona nadziejami wolnościowemi dusze ujarzmionych ludów wszystkich kolorów i wszystkich ras i głosi imperjalistom wszystkich krajów, że

KOŃCZY SIĘ EPOKA KOLONJALNEGO WYZYSKU!

„To, co się dzieje w Chinach — to początek wielkiego buntu ostatniej wielkiej armji rezerwowej kapitalizmu i dlatego, towarzysze, to, co się tam dzieje, jest naszą własną sprawą i dlatego chcemy robotnikom Dalekiego Wschodu przesłać nasze pozdrowienie!“ W trafnem przeczuciu przyszłych zdarzeń wypowiedziano te słowa przed dwoma laty wśród burzliwego aplauzu całego kongresu soc. Międzynarodówki robotniczej w Marsylji; dzisiaj świadomość ta stała się wspólną własnością klasy robotniczej całego świata. Jakkolwiek rozłam może istnieć wewnątrz proletarjatu odnośnie do najlepszej drogi, wiodącej do jego wyzwolenia — w sympatjach i solidarności względem narodowego ruchu wolnościowego w Chinach istnieje zupełna jednolitość.

Robotnicy! Socjaliści!

I Europie zagrażają nowe wojny. Im bardziej reakcja spycha ludy w przepaść ekonomicznej nędzy i duchowego ujarzmienia, tem większe staje się niebezpieczeństwo, że dyktatorzy rzucą się na ryzyko kampanji zdobywczych. Szczególnie na europejskiem terytorjum centrum niebezpieczeństwa, mogącego wywołać wojnę,

leży w zbrodniczym systemie faszyzmu,

przedewszystkiem w Albanji, którą zwolna zamienia się w rzeczywistą kolonję włoską. Niebezpieczeństwo nowej wojny bałkańskiej z wszystkiemi jej okropnościami dla całej Europy wstaje jako groźne widmo. I dlatego będziemy 1-go Maja znowu demonstrowali za starym postulatem socjalistycznej Międzynarodówki:

Bałkan dla ludów bałkańskich! Za federacją bałkańską nowych ludów Bałkanu!

Ani katastrofalne następstwa wojny, którą przeżyliśmy ani zagrożenie pokoju, ciążące nad nami, nie poruszyło sumienia rządów kapitalistycznych. Imperjalistyczne interesa są silniejsze niż idea rozbrojenia. Co za przepaść między obietnicami Wilsona a dotychczasowymi rezultatami Ligi Narodów! Robotnicy, na Was zatem spoczywa obowiązek nowego demonstrowania

PRZECIW ŚWIATOWYM ZBROJENIOM WE WSZYSTKICH ICH FORMACH!

PRZECIW MILITARYZMOWI!

ZA POKOJOWĄ POLITYKĄ KLASY ROBOTNICZEJ!

Zduszona jest wolność słowa, odebranego ruchowi robotniczemu

w krajach, gdzie niema demokracji.

Obecnie w wielkiej części Europy, a nawet w Rosji, niema wolności prasy, wolności zgromadzeń organizacji! Wiele tysięcy politycznych więźniów przebywa w więzieniach i miejscach deportacyjnych, wiele tysięcy politycznych uchodźców znosi twardy los emigracji! Dlatego demonstrujemy znowu 1-go Maja.

ZA PRZYWRÓCENIEM POLITYCZNEJ WOLNOŚCI I DEMOKRACJI!

ZA AMNESTJĄ DLA POLITYCZNYCH SKAZAŃCÓW I WIĘŹNIÓW!

I wykorzystajmy Święto 1-go Maja dla wzmożenia funduszu Matteottiego w krajach bez demokracji.

Od ostatniej uroczystości majowej w walce o ochronę

8-godzinnego dnia pracy

osiągnięto drobny postęp.

Belgja ratyfikowała konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Ale ciągle jeszcze wielkie kraje przemysłowe Europy, przedewszystkiem Anglja i Niemcy, stawiają bierny opór. Dlatego będziemy 1-go Maja demonstrowali znowu

ZA 8-GODZINNYM DNIEM PRACY!

ZA RATYFIKACJĄ UMOWY WASZYNGTOŃSKIEJ!

Mijają lata za latami lecz kapitalizm okazuje się niezdolny do usunięcia bezrobocia, które wywołał przez swą wojnę światową. Ciągle jeszcze miljony zdrowych ludzi są skazane na bezczynność i nędzę. Dlatego 1-go Maja będziemy demonstrowali

ZA OPIEKĄ POD KAŻDĄ FORMĄ NAD BEZROBOTNYMI;

ZA USUNIĘCIEM KAPITALISTYCZNEGO USTROJU SPOŁECZNEGO;

którego ohyda najsilniej uwydatnia się w losie bezrobotnych.

Wśród wszystkich socjalistycznych żądań najważniejsze jest zabezpieczenie naszego potomstwa przed zmarnieniem, utworzenie takich warunków życiowych, któreby gwarantowały duchowe i fizyczne zdrowie młodzieży. Dlatego 1-go Maja będziemy demonstrowali

ZA OCHRONĄ MŁODZIEŻY I PRAWAMI MŁODZIEŻY!

Ale mamy nietylko starać się o młodzież ale również prawo stawiać jej żądania. Jeżeli dzieło, wśród najcięższych warunków bojowych z nieskończonym trudem i ofiarami podjęte, ma być doprowadzone do zwycięskiego końca, musi nowa generacja być przeniknięta

socjalistycznymi ideałami młodzieży!

Ta nowa generacja, na której dzieciństwie ciążyła niedola wojny, która z ruchem robotniczym zapoznała się wśród błędów i zamętu czasu powojennego, musi przezwyciężyć sceptycyzm i małoduszność, musi ujrzeć wzniosłość ostatecznego celu socjalizmu, musi dojść do zrozumienia potężnej wielkości walki klasy robotniczej, wyzwalającej siebie i ludzkość, musi przejąć w siebie ducha i ofiarne męstwo wielkich bojowników międzynarodowego proletarjatu. Wiara w socjalistyczne orędzie majowe, która nas napełnia, powinna żyć również w sercach i mózgach naszej młodzieży, powinna ją włączyć w zwycięsko naprzód postępujące bojowe szeregi Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

4. kwietnia 1927.

BIURO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ROBOT.

Komedje Aleksandra Fredry.

Nakładem Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Książka stała się u nas przedmiotem zbytku. — Ci, co dawniej gromadzili cenne dzieła w swych bibljotekach, zeszli niemal na dno nędzy, ci inni, całe zbogacone chamstwo nie potrzebuje książek, zwłaszcza wartościowych. Tym wystarczą tanie, groszowe wydawnictwa o sensacyjnych tytułach, i jeszcze sensacyjniejszej treści, jaskrawe, krzykliwe.

Tylko w naszych biednych, smutnych czasach może mieć największy popyt najmniej wartościowa literatura, mogło m. in. ujrzeć światło dzienne wydawnictwo szumnie nazwane „Współczesna encyklopedja polityczna, pełne fałszów, braków i niedokładności. Autorem tego „dzieła“ jest profesor uniwersytetu poznańskiego, Peretiatkowicz, który liczył się widocznie z niskim poziomem umysłowym szerokich kół i brakiem pośród nich krytycyzmu, jeżeli ośmielił się takie kompromitujące głupstwa wydać i jeszcze szeroko je reklamować.

Jeżeli więc od czasu do czasu pojawi się u nas jakieś wartościowe dzieło witają je z wielką radością nieliczne koła uprzywilejowanych, którzy mogą sobie pozwolić na jego zakupno.

To na marginesie. Bo właściwie miała być mowa o wspaniałem dziele, wydanem przez Zakład nar. im. Ossolińskich. Są to dzieła Aleksandra Fredry, wydane w przepięknej szacie, na pięknym papierze i czystym drukiem. Już sama strona typograficzna czyni najbardziej ujmujące wrażenie. A treść? Kto się nie zachwycał przepysznym Geldhabem panem Benetem, czy „Zemsą“ lub innemi komedjami Fredry?

W pierwszych trzech tomach, które się ukazały zawarte są następujące komedje: (W tomie I): Intryga na prędce — Pan Geldhab — Zrzędność i przekora — Mąż i żona — Nowy Don Kiszot — Cudzoziemszczyzna — Pierwsza lepsza. W tomie II): Odludki i poeta — Damy i huzary — List — Nocleg w Apeninach — Nikt mnie nie zna — Przyjaciele. (W tomie III): Gwałtu co się dzieje: — Śluby panieńskie — Dyliżans — Obrona Olsztyna — Koncert.

Wedle planu wydawniczego, jak zapowiada w przedmowie prof. Eugeniusz Kucharski, w pierwszych sześciu tomach pomieszczone będą komedje łącznie z innemi utworami dramatycznemi, tom VII będzie zawierał utwory poetyckie i wiersze różne, tom VIII obejmie pisma prozą. W dalszej przyszłości ma być wydany tom dodatkowy, zawierający korespondencje, materjały, odmiany tekstu i uzupełnienia.

Dzieła poprzedzone są „Życiorysem literackim“ Fredry, pióra prof. Kucharskiego, który czerpiąc z bezpośrednich źródeł rysuje barwnie postać pierwszego komedjopisarza polskiego i jego twórczość.

Charakterystyczne jest, że ten znakomity pisarz za czasów swej młodości naukę sobie kompletnie lekceważył. Sam pisał o sobie:

Byłem sobie, ot szesnastoletnim
Pośród dwóch guwernerów nieukiem kompletnym,
Nigdy mi się nad książką nie zmarszczyło czoło,
Trąbka myśliwska w kniei była moją szkołą,
A kiedy niespodzianie zafurknął proporzec,
W to mi graj!...

Przełomową chwilą w jego życiu było wkroczenie wojsk polskich do Galicji w r. 1809. Ze Lwowa udał się Fredro do Trześni pod Sandomierzem, gdzie się zaciągnął pod sztandary ks. Józefa. Otrzymawszy nominację na podporucznika, pisał: „Odtąd zaczęła się dla mnie szkoła świata, najpraktyczniejsza, najbardziej urozmaicona, a zarazem najponętniejsza, ze wszystkich szkół, w jakich się mamy uczyć doświadczenia“.

Powróciwszy do kraju po kampanji napoleońskiej Fredro zaczął dopiero na serjo rozczytywać się i tworzyć, z początku raczej od niechcenia i dla zabicia czasu, później już ze szczerego popędu artystycznego.

Pod wrażeniem klęski narodowej w r. 1831 przyglądając się bierności i apatji ówczesnego społeczeństwa pisał Fredro szereg wierszy i komedji, pełnych aluzji, do panujących podówczas stosunków. Z narodowych przeżyć — jak podkreśla prof. Kucharski —

Klęska licznikowa p. Miedzińskiego.

„Robotnik" oblicza, ile dzięki p. Miedzińskiemu redakcja jest czasami zmuszona wydać na konieczną rozmowę.

Nasz telefon redakcyjny — czytamy — należy do kategorji „uprzywilejowanych" instytucji społecznych. Płacimy za 1. zw. dodatkową rozmowę „tylko" 6 gr.

Jak te 6 gr. wyglądają jednak w praktyce. Oto w sobotę chcieliśmy się w ważnej nader sprawie porozumieć z naszym sprawozdawcą parlamentarnym w Sejmie. Dzwonimy do Centrali Sejmu, ale klub sprawozdawców (telefon wewnętrzny) jest zajęty. — 6 gr. zmarnowane. Historja ta powtarza się 4 razy. Kosztuje to nas już 24 gr. Wreszcie za 5 razem (30 gr.), łączymy się z klubem sprawozdawców, okazuje się, że sprawozdawca nasz zszedł do kuluarów. Telefonujemy do bufetu, z centralą Sejmu uzyskujemy połączenie, lecz bufet trzykrotnie jest zajęty. Djabli wzięli już 54 grosze. W bufecie sprawozdawcy naszego niema, — dzwonimy więc do klubu P. P. S. gdzie znów telefon 5 razy jest zajęty.

Wreszcie za szóstym razem łapiemy naszego sprawozdawcę. Połączenie z nim kosztowało nas 90 groszy. A gdybyśmy tę rozmowę przeprowadzili z cukierni, kosztowało by nas to 3 złote.

A druga rozmowa, jaką przeprowadziliśmy w sobotę. Dzwonimy do O. K. R. u. Telefon wciąż zajęty. Telefonujemy do biura sprawozdań. Dwukrotnie nikt się nie odezwał. Za trzecim razem odpowiadają nam, że O. K. R. rozmawia. Następnie raz otrzymujemy mylne połączenie z innymi numerem. — Po jakimś czasie połączyliśmy się z O. K. R.-em. A podczas rozmowy dwukrotnie nam przerwano.

Porozumienie się z O. K. R.-em kosztowało nas 42 gr. (7 połączeń po 6 gr.). Zwykłego śmiertelnika telefonującego ze sklepu rozmowa taka kosztowałaby 1 zł. 40 gr.

Oto są „dobroczynne" skutki „ukazu" p. Miedzińskiego.

— — — — — — — —

Rozporządzenie p. Miedzińskiego, odbije się na budżecie państwowym. Poszczególne instytucje państwowe przygotowały już wnioski o podwyższenie kredytów na artykuł 6 budżetu.

Artykuł ten zawiera ryczałtową sumę na koszta komunikacji telefonicznej, telegraficznej oraz porto, w preliminarzu był opracowany na podstawie dawnej taryfy telefonicznej.

Jednocześnie przygotowywane są okólniki do urzędników, aby jaknajoszczędniej korzystano z komunikacji telefonicznej. Gdy tymczasem Min. Skarbu, jak również Min. Spraw Wewn. wydali w bieżącym roku okólniki do urzędników, w którym zalecają korzystanie w jaknajwiększej mierze z telefonów (!) przy załatwianiu spraw urzędowych, a to celem uniknięcia zbędnej pisaniny biurokratycznej. To samo zalecał marszałek Piłsudski. Oczywiście, wobec okólnika p. Miedzińskiego urzędnicy z powrotem rozpoczną „załatwianie piśmiennych kawałków", co, jak wykazała praktyka niebywale opóźni urzędowanie.

—:::—

Bankructwo polskiego monopolu spirytusowego w Turcji.

Kompromitacja na całej linji.

Łódzki „Głos polski" przynosi następujący telegram z Konstantynopola:

Monopol spirytusowy, oddany przez rząd turecki do eksploatacji konsorcjum polskiemu, zbankrutował. Swego czasu tę zdobycz gorzelników polskich uważano za wielki sukces gospodarczy na terenie międzynarodowym. Tymczasem fatalna gospodarka zarządu monopolu naraziła nietylko samo konsorcjum na duże straty, ale i stać się może przeszkodą w ekspansji gospodarki polskiej na Wschód azjatycki.

Monopol został przez rząd turecki przejęty, konsorcjum ogłoszono upadłość, zajmując wytwórnię i składy na pokrycie ewentualnych strat i szkód, ze względu na niedotrzymanie umowy, pozatem skarb turecki skonfiskował wkład gwarancyjny monopolu w wysokości 600.000 funtów tureckich (przeszło 3 miljony złotych).

Jako powód ogłoszenia upadłości polskiego monopolu spirytusowego w Turcji, oraz zerwania z nim umowy, rząd angorski podaje zupełną nieudolność w wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań przez monopol, wyrażającą się w pokrywaniu minimalnej części zapotrzebowania na spirytus w państwie około 20 proc., resztę zapotrzebowania pokrywał szmugiel, głównie z Grecji, oraz tajne gorzelnictwo.

Zdaje się, że przejęcie monopolu przez rząd turecki jest tylko przejściowem i że najpewniej w krótkim czasie zostanie on oddany do eksploatacji Niemcom.

—:::—

pochodzi m. in. komedja: „Gwałtu, co się dzieje", „Trzy stare baby", panujące nad mężczyznami, to państwa zaborcze, a Osiekiem, gdzie teraz „gorzej niż w piekle" — to Polska cała. Mnóstwo w tej komedji aluzji politycznych do reakcji ówczesnej, do upadku ducha, do samowoli władz, do prześladowania myśli i związków partjotycznych. — Prof. Kucharski podkreśla, że „Pan Jowialski" nie był wcale wyidealizowanym staropolskim typem, jak to sobie po dziś dzień wyobrażają niektórzy, Przeciwnie. W komedji tej Fredro wysławia na śmiech spokojne, własną nicością uśmiechnięte bytowanie. Nie troszczyć się o nic, co się dzieje poza własnym domem i naszą osobistą wygodą, zrobić sobie z życia nieustanną zabawę — oto poziom życiowy Pana Jowialskiego. Sam Fredro wyrażał się, że „Jowialskiego nie pojęto i grać go należycie nie umieją... robią z niego jakiegoś bohatera, stroją go w kontusz i żupan bez potrzeby".

Może te uwagi i dzisiejszym aktorom i reżyserom by się przydały.

Jakaż wielka szkoda, że arcydzieła Fredry nie dla wszystkich mogą być dostępne. Zakład Ossolińskich zasłużyłby się bardzo szerokim kołom, gdyby taniem wydaniem dzieł Fredry umożliwił wszystkim poznanie jego utworów i wmyślenie się w nastroje jego epoki. *A. R.*

—:::—

Zmniejszenie się produkcji i eksportu węgla polskiego.

KATOWICE 11. kwietnia. (Pap.) Wydobycie węgla na Górnym Śląsku było w marcu o 323 tys. ton mniejsze, aniżeli w lutym b. r. (luty 2,467.223 ton, marzec — 2,143.034 ton). Zbyt na rynku krajowym, łącznie z własnem zużyciem, jakoteż eksport uległ pogorszeniu (luty 2,333.168 ton, marzec 1,958.731 ton). Z ogólnego zbytu w marcu wywieziono zagranicę 694.808 ton, co w porównaniu z lutym stanowi spadek o 75.000 ton, na rynku wewnętrznym zbyt spadł w marcu o 304.000 ton, osiągając cyfrę 1,263.923 ton.

—:::—

MILITARYZACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (A. W.) W min. spr. wewn. rozważa się znowu projekt militaryzacji Pol. Państwowej, przygotowany przez głównego komendanta Pol. Państw.

—:::—

O nagrody za prace naukowe.

W ostatnim czasie kilka miast polskich ustanowiło dość znaczne nagrody za działalność na polu literatury. Nagrodę taką utworzył m. in. socjalistyczny zarząd gminy Dąbrowa górn., Łódź, Warszawa i t. d. We Lwowie sprawa utworzenia nagrody literackiej pozostaje narazie w sferze projektów; konkretny wniosek o wyznaczenie 15 tysięcy zł. na ten cel, zgłoszony przed kilku tygodniami podczas dyskusji budżetowej na Radzie miejskiej przez tow. Bubera został odesłany do „regulaminowego traktowania", to znaczy, że jakiś czas, ktoryś z przyszłych wybrańców na nagrodę lwowską poczeka.

W każdym razie jest to objaw dodatni, że zbiorowe ciała, jak zarządy gmin pragną popierać literaturę i wyręczać w ten sposób dawnych, co prawda rzadkich „mecenasów sztuki", którzy tworzyli specjalne fundacje na popieranie literatury i nauki.

„Czas" poruszając sprawę nagród literackich słusznie podkreśla, że należy także pamiętać o nauce. Przed wojną rzecz ta była w o tyle pomyślnym stanie, że polskie instytucje naukowe dysponowały znacznemi fundacjami przeznaczonemi na nagrody, żeby choć wymienić nagrodę im. Jerzmanowskich w Akademji Um. w kwocie 40.000 zł. rocznie. Dzisiaj fundusze tych fundacyj zdewaluowały się zupełnie, tak, że nagroda w istocie nie ma. Nagrody ogłaszane przez polskie Towarzystwa Naukowe, są dziś wyłącznie zaszczytnem wyróżnieniem, bez jakichkolwiek beneficjów materjalnych. Trudno przecież nazwać niemi nagrody w kwocie 500 zł., udzielane za wybitne dzieła lub 1000 zł. za całą działalność naukową. To są bowiem najwyższe kwoty, jakiemi dziś dysponują najwyższe nasze instytucje naukowe, na odznaczanie niemi uczonych europejskiej sławy u schyłku życia za ich całą naukową działalność.

Dlatego jedyną pomocą może być tutaj tylko droga nagród naukowych, wyznaczanych czy to przez państwo, czy przez samorządy. Przykład daćby tu powinny przedewszystkiem wielkie miasta, mieszczące uniwersytety i wyższe zakłady naukowe.

—:::—

Z dnia.

Jakie będą skutki wyklęcia?

Księża kościoła zagrzmieli groźnie w swych orędziach przeciw Y. M. C. A. i radzą bardzo po chrześcijańsku nie przyjmować pomocy od tego stowarzyszenia, choćby nawet kto z głodu umierał, a ponadto nakazują, ze względu, aby kościół katolicki na tem nie ucierpiał, trzymać się jak najdalej od tego heretyckiego bractwa.

Na liście członków komitetu pomocy finansowej dla Y. M. C. A. poza członkami honorowymi jak Prezydentowa Mościcka, i min. Zaleski, znajdują się m. in. następujące osoby: b. prezydent m. Warszawy Piotr Drzewiecki, obecny prezydent miasta Jabłoński, b. minister Chodźko, redaktor Dębicki, prof. Stefan Dziewulski, prezes Ewert, rektor Uniwersytetu Hryniewiecki, b. min. Iwanowski, b. min. Miklaszewski Bolesław, b. min. Antoni Olszewski, generał Osiński, hr. Krystyn Ostrowski, min. Romocki, b. premier Ponikowski, b. wicemin. Simon, p. Spiess, dyrektor Steczkowski, b. minister Mikułowski- Pomorski, ks. Kaz. Lubomirski, hr. Ad. Tarnowski, i różni inni uherbowani panowie.

Wyżej wymienione osoby należą przeważnie do ugrupowań, które zawsze znajdowały się w zgodzie z kościołem katolickim, a niektóre z nich znane są z poglądów zachowawczych lub należą do ugrupowań związanych tak ściśle z polityką kościoła katolickiego, w Polsce, jak Ch. D.

Co teraz zrobią z sobą ci wszyscy potępieni i wyklęci?

Zasiłki dla bezrobotnych będą przed świętami.

WARSZAWA, 12. 4. Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał zarządzenie, aby zasiłki z akcji ustawowej i zapomogi z państwowej akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych, za czas od 11. do 17. bm., wypłacane były przed świętami.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 kwietnia

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§. 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 59 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie w sobotę 30 kwietnia r. 1927 o godz. 10 rano. Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 15 kwietnia 1927.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":
Środa, o godz. 7.30 „Panna z dobrego domu".
W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Miejskie Teatry zamknięte.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemniczy Dżems" Pożegnalny występ dyr. Fertnera oraz pp. Peszyńskiej i Skoniecznego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW": Wiedeńska krew.
„APOLLO": Pat i Patachon.
„PALACE": Czarny ptak.
„KOPERNIK": Niechaj nas dziecko sądzi.
„MARYSIENKA": Paryż w dzień i w nocy.
„PASAŻ" Miłość przez ogień i krew.
„WANDA": Dziesięć tysięcy narzeczonych.
„CHIMERA": Hrabina z Texasu.
„ROCOCO": Manewry cesarskie.
„FATAMORGANA": „Faust".
„NOWOŚCI": Blondynka i Cienie nocy.

—:::—

BILETY NA PRZEDSTAWIENIA ŚWIĄTECZNE w Teatrach Miejskich, wcześniej nabywać można w kasach teatrów miejskich w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę tylko od godz. 9-tej rano do 12-tej w południe. W niedzielę Wielkanocną od godz. 10 do 12, w poniedziałek od godz. 10 do 12 w południe i od 2 do 9 wieczór. W kasie miastowej teatrów miejskich (pl. Halicki 15, wagony sypialne) w Wielki Czwartek i Piątek od godz. 9 rano do 4 popołudniu, w Wielką Sobotę od godz. 9 do 11 rano. W niedzielę i poniedziałek od godz. 10-tej do 11 rano.

P. RYCHTER JANOWSKA chcąc wywdzięczyć się prasie lwowskiej za życzliwe poparcie jej wystawy i fachową ocenę, ofiarowała Towarzystwu Dziennikarzy Polskich 2 piękne obrazy.

PORANEK DEKLAMACYJNO- RECYTATORSKI P. WANDY SIEMASZKOWEJ. W niedzielę *w* zapełnionej sali „Sokoła" przy ul. Zimorowicza, odbył się poranek recytatorsko- deklamacyjny dla młodzieży szkolnej, urządzony przez znakomitą artystkę, p. Wandę Siemaszkową. Na bogaty program złożyły się utwory Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Syrokomli, Bełzy, Konopnickiej, Norwida, a z najmłodszych, Zegadłowicza.

Rzecz prosta, że interpretacja ich była znakomitą i wzbudzała entuzjastyczne oklaski, którymi w podzięce darzono p. Siemaszkową.

Tego rodzaju imprezy należy popierać jak najsilniej ze względu na ich duże pedagogiczne znaczenie dla kształcącej się młodzieży.

—:::—

PIORUN UDERZYŁ W RADJO. Dyrektor rafinerji spirytusu w Stanisławowie p. Schloss ustawił w swem mieszkaniu aparat radiowy, przyczem drutu „uziemiającego" nie umieszczono wprost w ziemi lecz złączono z przewodem gromochronowym. Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w przewód i znalazł ujście w tym właśnie aparacie. Niespodzianie rozległ się wówczas huk jakby wystrzału armatniego, aparat zabłysnął oślepiającem światłem i stanął w płomieniach. Na szczęście nikt z domowników nie miał słuchawki na uszach, co też ocaliło ich od porażenia prądem, lub conajmniej od postradania słuchu na zawsze.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dr. Aleksander Barwiński, kierujący wczoraj autem nr. 7887, w ul. Jagiellońskiej potrącił 6-letniego Władysława Bilyka, syna funkcjonarjusza Ziemskiego Banku Kredytowego. Nieszczęsny chłopiec doznał załamania kości czaszkowej i w stanie groźnym został odstawiony do szpitala.

Ernest Fecht, rzeźnik, zam. w Znieseniu, wskakując wczoraj do wozu tramwajowego, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi i licznych obrażeń. Pogotowie rat. odstawiło go również do szpitala.

Straszne samobójstwo młodej dziewczyny.

Mieszkańcy realności przy ul. Zborowskich L. 26. zauważyli wczoraj o godz. 10 przedpołudniem dym i duszący zapach przypalonego tłuszczu wydobywający się z mieszkania lokatorki Litmanowej, zamieszkałej na pierwszym piętrze. Zastano jednak drzwi zamknięte od wewnątrz. Nie ulegało jednak wątpliwości, że powstał tam pożar przeto sąsiedzi przemocą wyważyli drzwi mieszkania. Oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok. Łóżko wraz z pościelą stało w płomieniach w nim zaś wiła się w strasznych skurczach piekielnego bólu 20-letnia córka Litmanowej Rózia Krausówna. Ubranie było na niej spalone, nieszczęśna zaś była od stóp do głów formalnie upieczoną. Kublami wody zdołano wkrótce zagasić ogień, poczem zawezwano Pogotowie rat. Wkrótce potem karetka sanitarna odwiozła ją do szpitala, gdzie nieszczęsna wkrótce zmarła.

Jak się następnie okazało Krausówna popełniła zamach samobójczy w tak potworny sposób. — Oblawszy swe ubranie spirytusem podpaliła je poczem rzuciła się twarzą do poduszki, aby stłumić okrzyki bólu, oraz jęki.

Policja zarządziła dochodzenia w celu ustalenia powodu zamachu samobójczego. — gdyż denatka nie pozostawiła żadnego listu, któryby tłumaczył jej krok rozpaczliwy. — Była ona modniarką i pracą swą dopomagała na utrzymanie rodziny.

—:::—

Filozofja lwowskiego „hrabiego de Brygidki".

Lwowski „hrabia de Brygidki", czyli jak się sam mianuje Ryszard de Ferari de Saint Remy, właściciel kopalni węgla, lub Erwin Schlayen, a właściwie Stanisław Sch., jak to podawaliśmy onegdaj, bawi w Atenach, skąd wybiera się na Riwierę. Cierpi ten spryciarz widocznie na nostalgję, to jest na tęsknotę za krajem, gdyż pisze stamtąd obszerne listy do różnych znajomych. Lwowska policja otrzymała wczoraj dwa jego listy, z których jeden był adresowany do inspektora Wincentego Jędraszczuka, drugi zaś do dyr. Olecha, profesora Władygi i instruktora Golonki, zam. w Przedzielnicy. W listach tych filozofuje on na swój sposób i pisze: „Świat ma pieniądze, które gniją bez pożytku a dlaczego? Ja przeinaczyłem prawo silniejszego na inny sposób. Dzięki mojej perfidnej rafinadzie i cząstce inteligencji doszedłem do poważnej gotówki. Wystarczy mi na rok. Zależy też jakie suknie będzie potrzebować moja kochanka".

Pozatem młodzieniec ten ironizując w liście do W. J., pisząc: „Czuję się źle, gdyż bardzo tęsknię za Przedzielnicą, a w szczególności, za Panem?"!

Tu dodamy, że oszust ten liczy lat 19 i jest zbiegiem Zakładu poprawczego, gdzie był umieszczony na podstawie wyroku sąd.

—:::—

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEZ POWIESZENIE SIĘ. Józef Bucek, dozorca realności przy ul. Lwowskich Dzieci, wróciwszy wczoraj wieczorem z pracy, zastał drzwi mieszkania zamknięte od wewnątrz. Po otwarciu drzwi przemocą Bucek ze zgrozą ujrzał wiszącego w kącie na haku swego 19-letniego syna Józefa. Jak się okazało denat powiesił się przed kilku godzinami, o ratunku więc nie było mowy. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza dzielnicowego zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Denat w ostatnim czasie był bez zajęcia. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić, gdyż desperat nie pozostawił żadnego listu.

CZYJE RZECZY? W wertepach obok Zielonej rogatki, znaleziono trzy worki, w których znajdowało się 47 kalesonów trykotowych, 16 sztuk cienkiej podobnej bielizny i 6 dużych kawałków mydła do prania. Rzeczy te, jako pochodzące z kradzieży, zdeponowano w policji.

PRZEDŚWIĄTECZNY SKOK WŁAMYWACZY. Jacyś nicponie postanowili uraczyć się gruntownie święconem jajem z okazji nadchodzących świąt Wielkanocnych. Wybrali się przeto na pl. Solskich, gdzie po „sforsowaniu" drzwi od budki z nabiałem Dawida Brühla, skradli 28 kóp jaj, wartości 200 zł.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Klary Grünberg, przy ul. Źródlanej, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1.500 zł.

Nieznany osobnik włamał się w ul. Zamarstynowskiej do szafki wystawowej Feliksa Ditnika, skąd skradł bieliznę, wartości 150 zł.

Inni mistrze wytrycha włamali się nocą do pracowni krawieckiej A. Żytnickiego przy pl. Bilczewskiego, gdzie zdołali spakować 8 sportowych ubrań i kilkanaście zwoji materji. Patrolujący policjant Strusiński spłoszył jednak złodziei, którzy zbiegli, pozostawiając przygotowany łup na miejscu.

Z mieszkania Czesława Sudelitza, przy ul. Jabłonowskich, skradziono futro kangurowe.

Klarę Weintraub aresztowano za kradzież torebki w Rynku na szkodę J. Jaczyszyn, zaś w ul. Gródeckiej przytrzymano Kazimierza Szpetmańskiego, który niósł wędliny, skradzione na szkodę nieznanego rzeźnika.

Komunikat.

× POSIEDZENIE KOMITETU 1-MAJOWEGO — SEKCJA ZABAWOWA, odbędzie się we czwartek, dnia 14. kwietnia, o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. O punktualne przybycie proszeni są tow. tow.: Segal, Cyganik, Kuta i Hell.

Oszustwo „kopertowe"
dokonane w biurze okrętowem.

Jan Maślak, zam. w Wisłoku pod Sanokiem, bawił wczoraj w biurze okrętowem przy ul. Gródeckiej l. 93, gdzie załatwiał formalności przed wyjazdem zagranicę. W tym czasie przystąpiło do niego dwóch osobników i zażądało okazania kartki od lekarza, której jednak Maślak nie posiadał. Wówczas osobnicy ci zażądali uiszczenia kwoty 31 dolarów, które to bank noty po otrzymaniu włożyli do koperty i odeszli, powiadamiając interesowanego, że idą do lekarza. Po chwili obaj powrócili i oddali kopertę zaklejoną, informując Maślaka, że wewnątrz są pieniądze i kartka od lekarza. — Po odejściu tych nicponiów emigrant otworzył kopertę i z przerażeniem spostrzegł, że padł ofiarą oszustów. Wewnątrz bowiem znajdowały się tylko świstki papieru. Poszkodowany powiadomił o tem oszustwie policję, która zarządziła poszukiwania za spryciarzami.

—:::—

Z sali sądowej.
Skazanie przemysłowca za tragiczny zgon robotnika przy pracy.

W Kozielnikach pod Lwowem posiada tartak niejaki Herman Landau. Kierownik tego tartaku, maszynista Józef Patrów zwracał mu kilkakrotnie uwagę na złe funkcjonowanie koła rozpędowego i domagał się zabezpieczenia go w celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

Dnia 19. października 1925 r. w czasie gdy Patrów bawił we Lwowie, 16-letni chłopiec, zajęty w tym tartaku, Franciszek Czerny, został porwany przez transmisję i zmiażdżony przez tryby koła.

Prokuratorja sądu karnego pociągnęła do odpowiedzialności za zaniedbanie należytych ostrożności Hermana Landaua, urzędnika zajętego w tym tartaku Menscha Czoppa, oraz wspomnianego maszynistę J. Petrowa.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem wyrokującym. Po przeprowadzonej rozprawie Landau wraz z Czoppem zostali skazani po dwa miesiące ciężkiego więzienia, którą to karę odroczono jednak na przeciąg 3 lat. Pozatem obu skazano na koszta sądowe, oraz zapłacenie odszkodowania rodzinie Czernego za śmierć ich syna. Oskarżony Petrów został uwolniony od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Bendaszewski.

—:::—

Nadzwyczajna sesja sejmowa.

WARSZAWA. 12. kwietnia. (A. W.) W kołach rządowych projektują ustalenie terminu rozpoczęcia się nadzwyczajnej sesji sejmowej, na d. 28. kwietnia r. b. O ile do tego czasu pertraktacje o uzyskanie t. zw. pożyczki amerykańskiej zostaną ukończone, 1-szą sprawą, którą rząd przedłoży sejmowi, do rozpatrzenia, będzie ratyfikacja układu pożyczkowego.

Przeciw terrorowi na Litwie.

Protest S. M. R.

Sekretarjat Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej wysłał następujący telegram:

KOWNO.

Rozszerzone Biuro S. M. R. uchwaliło jednomyślnie na posiedzeniu w Paryżu jak najostrzejszy protest przeciw hańbie sądownictwa wojennego i haniebnym egzekucjom na Litwie.

Sekretarjat Soc. Międzynar. Robotniczej
Adler.

Echa rewizji w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Sprawozdanie Chamberlain'a.

LONDYN, 12 kwietnia. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin sekret. stanu dla spraw zagranicznych sir Austin Chamberlain omówił szczegółowo przebieg rewizji i obsadzenia gmachu przedstawicielstwa dyplomatycznego sowieckiego w Pekinie. — Pozwolenie na przeprowadzenie rewizji wydane zostało przez posła holenderskiego. — wszakże przed upoważnieniem komendy policji chińskiej do wkroczenia na teren dzielnicy dyplomatycznej poseł holenderski odbył naradę z przedstawicielami tych mocarstw, które podpisały protokół. Rewizji dokonali żandarmi i agencji policji tajnej, ubrani po cywilnemu.

Stwierdzono, że w czasie rewizji urzędnicy sowieccy usiłowali spalić jakieś dokumenty, czemu jednak zdolano przeszkodzić. Jak się następnie okazało,

BYŁY TO PAPIERY WYSOCE KOMPROMITUJĄCE POSELSTWO SOWIECKIE.

Wśród zdobytych w ten sposób dokumentów znaleziono listę zawierającą spis nawisk 4 tys. osób. utrzymywanych na żołdzie poselstwa sowieckiego, gotowych do wzniecenia rewolucji w mieście w wskazanym momencie. Następnie znaleziono karabin maszynowy, 30 karabinów zwykłych oraz wielki zapas amunicji i masę chorągwi i transparantów z napisami pobudzającymi tłum do czynnego wystąpienia przeciw władzy i do gwałtów ulicznych. Znaleziono też pieczęcie organizacji antybrytyjskiej, antyjapońskiej i antyfrancuskiej. W wyniku śledztwa władze chińskie aresztowały 22 Rosjan oraz około 50 Chińczyków, których oddawna poszukiwały władze chińskie. Między innymi wpadł w ręce policji znany przywódca terorystów chińskich, jak się okazało ukrywany oddawna w jednym z gmachów sowieckich. Samego urzędu ambasady sowieckiej nie poddano rewizji, chociaż przeprowadzający poszukiwania naruszyli w jednym wypadku granice swego pełnomocnictwa przez wkroczenie do baraku straży ambasady, znajdującego się w pobliżu gmachu samego poselstwa.

Zamach na Mussoliniego

przed sądem.

RZYM, 12. 4. (Pat.). Rozpoczął się tu proces Zanniboniego i tow., oskarżonego o usiłowany zamach na Mussoliniego.

Na wczorajszej popołudniowej sesji procesu Zanniboni stwierdza, że zamiarem jego było zgładzenie przywódcy faszyzmu w dniu 4. listopada 1925. Zanniboni wyjaśnia powody swej nienawiści do faszyzmu, a dalej przedstawia szczegółowo przygotowania, jakie poczynił w pokoju hotelu Dragoniego, celem dokonania zamachu, oraz dodaje, że według pierwotnych jego projektów zamachowi miała towarzyszyć akcja podjęta na placu przez 200 ludzi, którzy na sygnał wystrzału karabinowego winni byli rzucić się na faszystów zgromadzonych pod balkonem pałacu Chigich, celem wywołania zamieszania. Kiedy wszystkie usiłowania spełzły na niczem, postanowił działać sam.

Oskarżyciel publiczny zadaje Zannibonjemu szereg pytań, poruszając między innymi sprawę 300.000 fr., które Zanniboni miał otrzymać we Francji od przywódcy socjalistów czechosłowackich. Zanniboni odpowiada, że rzeczywiście pobrał 70.000 lirów, które miały mu służyć na podjęcie propagandy przeciw faszyzmowi.

Dalszy ciąg rozprawy odłożony został do dnia następnego.

Krwawa tragedja małżeńska.

Kapitan lotnik strzela do żony.

WARSZAWA. 12 kwietnia. (tel. wł.) W Warszawie przy ul. Chałubińskiego L. 11 zajmowali 2 pokojowe mieszkanie małżonkowie Rybkowie. Rybka jest kapitanem rez. lotnikiem, żona Zofja, absolwentką szkoły sztuk pięknych. Małżonkowie żyli ze sobą 6 lat, przed rokiem rozwiedli się. Z dwojga dzieci Rybkowa wzięła 5-letniego synka przy ojcu pozostała córka.

Dziś około godz. 10 rano Rybka zawiadomił żonę, aby przyszła do niego do mieszkania, celem omówienia stosunków rodzinnych. W czasie rozmowy wynikła sprzeczka i wówczas Rybka wystrzelił 2 krotnie z rewolweru, raniąc żonę w twarz i w okolicę wątroby. Po strzałach Rybka oddał rewolwer swojej matce, ubrał się i zgłosił się w XI komisarjacie, gdzie go aresztowano. Stan zdrowia Rybkowej bardzo ciężki.

Podziękowanie.

O. K. R. i Rada klas. Związków zawodowych we Lwowie serdecznie dziękuje Chórowi robotniczemu, a w pierwszej mierze tow. Juljanowi Moskalukowi, dyrygentowi Chóru i art. teatru miejsk. Romualdowi Bojenowskiemu za uświetnienie swoim współudziałem uroczystości ku czci ś. p. Jana Kozakiewicza.

O. K. R. P. P. S. i Rada zaw.

Wielka katastrofa kolejowa.

7 zabitych, 140 rannych.

BERNO. 12 kwietnia. (Pat.). Wczoraj wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na głównym dworcu gdzie zderzyły się ze sobą dwa pociągi, przyczem poniosło śmierć 7 osób. 40 zostało ciężko ranionych, a przeszło 100 lekko. Maszynista został aresztowany.

Oczyszczanie szkolnictwa z obskurnych chwastów.

Dlaczego Janelli został przepędzony.

Spaczone wychowanie młodzieży szkół średnich wschodniej części kraju, odebranie jej ideałów, zamiana każdej uroczystości państwowej na ordynarne galówki, poniżanie i wydrwiwanie bohaterów narodowych, głoszenie tezy, że Niepodległość uzyskaliśmy dzięki „grymasowi" koalicji, prześladowanie dzieci za przekonania rodziców, brutalny, pruski nacjonalizm, w szkołach średnich, rozpolitykowanie profesorów do szału endeckiego ognia, — oto pokrótce streszczone motywa nagłego i zupełnego usunięcia Janellego z wysokiego stanowiska w lwowskiem kuratorjum.

Janelli na usługach endeckiej mafji.

Niema stanowiska wicekuratora, ale reakcyjna prasa, broniąc Janellego, po usunięciu go z naczelnictwa wydziału szkół średnich, zamianowała go wicekuratorem. Janelli był zawsze kuratorem. Janelli z posłami M. Prószyńskim, i Stanisławem Grabskim z całą pasją niszczyli rusińskie szkolnictwo, polską myśl demokratyczną. Śp. kurator Sobiński był ofiarą polityki Janellego. Mordercę spotka zasłużona kara, ale nie wolno stwarzać atmosfery, nie wolno jej zaogniać.

„Trzeba oczyścić dom ze śmieci".

Za Janellim należy usunąć sztab profesorów, a przedewszystkiem dyrektorów i katechetów: ks. Thuliego, Ciemniewskiego, Grzegorzewicza, Duchowicza, Osieckiego i t. d. wizytatora Jerzego Dunina- Wąsowicza, do których stosuje się to, co Żeromski pisał w książeczce: „O Adamie Żeromskim" str. 76.:

„Nauczyciele używali w szkole wyrazów prostackich, nieraz wstrętnie haniebnych w ustach „pedagoga" n. p. „ty mendo", „hyeno wyborcza", „kundlu", „gnypie", „wałkoniu", — nie mówiąc już o wszelkich metaforach, jak „ośle, durniu, małpo" — i tym podobnych, barwnych admonicjach". Wróciwszy ze szkoły „zfrancuziały" wychowanek zadawał kłopotliwą prośbę o wyjaśnienie, co znaczy wyraz „menda" którego pan nauczyciel sowicie zażywa w przemowach do uczniów. Nie było tam oczywiście, ani cienia współżycia nauczyciela z klasą, żadnej uniości, żadnych „romansów". Nauczyciel i osły z klasy, były to dwa wrogie, nienawidzące się obozy, dwie wrogie siły, stojące sobie na zdradzie. Donosy, skargi, szpiegowania, kary, zemsty, ucieczki, podstępy, drwiny i cyniczne traktowanie się nawzajem".

Wczorajsze uchwały Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono udzielić konsensu na budowę domu parterowego przy ul. Magazynowej 5, oraz dwupiętrowej kamienicy przy ul. Szpitalnej 40.

Dla 5 rodzin delożowanych z ul. Owocowej przyznano zapomogi po 200 zł. dla ułatwienia utworzenia nowych warsztatów pracy.

Uchwalono zamówić w firmie „Wodomierz Polski" w Poznaniu na razie 2 tysiące sztuk wodomierzy.

6 osób ukarano za nieprzestrzeganie czystości na chodnikach, 11 osób za przekroczenie przepisów sanitarnych.

Zezwolono na dodatkową rejestrację do konwersji obligów pożyczki miejsk. na nominalną wartość 26.000 koron.

Pierwszy polski statek pasażerski puszczony na wodę.

GDAŃSK, 12 kwietnia. (AW.) Dziś nastąpi w Stoczni gdańskiej puszczenie na wodę 1-go statku pasażersk. budowanego na zlecenie rządu polskiego. Drugi okręt zbudowany będzie bardzo szybko. Inż morski Ciechanowski, prowadzący nadzór nad budową z ramienia rządu polskiego udzielił przedstawicielowi Aj. Wsch. szeregu wyjaśnień o puszczonym dziś na wodę statku: Wymiary jego wynoszą: długość 53 metr., szerokość 9 metr., zanurzenie przy 750 pasażerach. 2.80 mtr. Typ statku luksusowy zapewnia maximum bezpieczeństwa pasażerom. Według umowy 1-szy statek ma być zupełnie wykończony w dn. 15 maja rb., drugi w ciągu czerwca rb.

Zgromadzenie poselskie w Stanisławowie.

W niedzielę dnia 10 kwietnia w sali ZZK odbył się wiec publiczny z porządkiem dziennym: położenie polityczne i gospodarcze w Państwie.

W wyczerpującym referacie zanalizował tow. poseł Hausner wyniki dotychczasowych rządów gabinetów po majowych, a oceniając je objektywnie doszedł do wniosków, że rządy te mając ogromną swobodę ruchów nie odpowiedziały oczekiwaniom demokracji A W ŻYCIU GOSPODARCZYM NIE ZIŚCIŁY POKŁADANYCH NADZIEJI SZEROKICH MAS LUDOWYCH.

Niezaprzeczalną zasługą tych rządów jest równowaga budżetu, ale równowaga ta utrzymuje się kosztem pracowników państwowych. Mowca nie widzi w rządzie obecnym tendencji ku zmianie polityki gospodarczej zdążającej do podniesienia konsumcji przez podniesienie płac. Największym jednak błędem obecnego rządu, to stosunek do najważniejszego zagadnienia w Polsce, do ruchu budowlanego i kwestji mieszkaniowej w Polsce.

W duchu tego przemówienia postawioną rezolucję przyjęto jednogłośnie obok wyrazu zaufania dla PPS. i tow. posła Hausnera.

—:::—

Doroczne Walne Zgromadzenie P. P. S. w Drohobyczu.

DROHOBYCZ, w kwietniu 1927.

W niedzielę dnia 3. b. m. odbyło się w naszem mieście, doroczne Walne Zgromadzenie członków naszej partji.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Melnarowicz, charakteryzując w krótkich słowach rok ubiegły w życiu partyjnem.

Sekretarz tow. Koczoń, złożył sprawozdanie z działalności sekretarjatu. Ze sprawozdania wynika, że zarejestrowano dotychczas 368 członków, w tem 78 kobiet, chociaż rejestracja dotychczas nie jest skończona. Rada Rob. odbyła w roku sprawozdawczym 17 posiedzeń, 3 Konferencje partyjne, 5 zgromadzeń urządzono 2 zabawy ludowe z dochodem na dom robotniczy. Zorganizowano oddział TUR-a, któremu Rada Rob oddstąpiła bibljotekę i przekazała robotę oświatową. W samorządzie gminnym towarzysze nasi największy nacisk kładli na roboty inwestycyjne, celem zajęcia bezrobotnych, oraz na pomoc żywnościową, zapomogową i lekarską dla bezrobotnych.

Komitet pomocy dla bezrobotnych przy Radzie Rob. PPS. interwenjował w sprawach bezrobotnych w Magistracie, w biurze pośrednictwa pracy, w Funduszu dla bezrobotnych, oraz udzielił 235 zapomóg w łącznej kwocie 980 zł. 51 gr. Prowadzono kolportarz pism partyjnych. Gromadzono dalej materjał na budowę domu robotniczego.

Sprawozdanie z czynności Komisji Gospodarczej zdawał tow. Teller, z którego wynika, że partja wspólnie z TUR-em, związkami zawodowymi i Tow. Domu Robot., utrzymuje lokal, w którym mieści się bibljoteka i czytelnia, która prenumeruje 4 dzienniki, 2 tygodniki, i 1 miesięcznik. W lokalu znajduje się bilard, kilka partyj szachów i domino. Dochód Komisji Gospodarczej wynosił 275 zł. Rozchód 267 zł. 86 gr., jako saldo pozostaje 7.14 zł.

Sprawozdanie z Sekcji Kobiet złożyła tow. Kalamanowa. Sekcja ta odbyła szereg posiedzeń organizacyjnych, urządzała zabawy, zorganizowała kółko amatorskie, sprawiła własny sztandar, urządziła bojsko sportowe, zawiązała kurs hafciarski.

O pracach TUR-a poinformował zebranych tow. Klimek.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Tomaszewski. Dochód wynosił zł. 1.374.53. Rozchód wynosił złotych 1.321.92. Saldo przeto wynosi zł. 52.61.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. tow.: Kolarz, Rosenbaum i Schnepf. Na wniosek tow. Seredyńskiego w imieniu kom. rewizyjnej uchwalono ustępującej Radzie Rob. jednogłośnie votum zaufania.

Wybory nowej Rady Rob. dały nast. wynik: Prezesem wybrano jednogłośnie tow. Melnarowicza, zaś wiceprezesami tow. Kolarza i Szopiana. Członkami zaś Rady: Wolfa, Jasińskiego, Tomaszewskiego, Koczona, Ormizowskiego, Bazana, Patkowskiego, Maksymika, Mammaka, Petelę, Turka, Krzanowskiego, Wazowicza, Zajera, Niemczyka, Sandheima, Lipkę, Romankiewicza, Lankaua, Szwabowicza, Jaroszewskiego, Wojtowicza, Iwanicką, Starościakównę, Skowrońską, Łabudzińską, Kalamanową i Koczoniową. Do komisji rewizyjnej wybrano:Ł Kanachowskiego, Seredyńskiego, Andratschkę i Majera Jana.

Przy wnioskach i interpelacjach zabierali głos Szopian, Melnarowicz, Wolf i poseł tow. Oktawiec, któremu zebrani w czasie wejścia na salę i podczas przemówienia urządzili gorącą owację.

Na wniosek tow. Wolfa zgromadzeni uchwalili rezolucję przeciwko projektom rządu, zdążającym do dalszego utrzymania w mocy norm samorządowych wedle wzoru z czasów zaborczych, zaprotestowali przeciw zamiarom wprowadzenia kurji wyborczych, oraz zażądali wprowadzenia sprawiedliwej ordynacji wyborczej do gmin. Dalej oświadczyli się za utrzymaniem proporcjonalności wyborów, dotychczasowej liczby, dotychczasowego wieku wyborców i sprawiedliwych okręgów wyborczych.

Wezwaniem do dalszej pracy dla dobra partji i klasy pracującej zamknął przewodniczący zgromadzenie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się zebrani do domów.

To imponujące zebranie daje najlepszą rękojmię, że praca w PPS. w Drohobyczu jest na najlepszej drodze rozwoju.

MINISTROWIE NA KONFERENCJI PRASOWEJ.

WARSZAWA. 12. kwietnia. (A. W.) Dziś w sali Resursy Kupieckiej, odbędzie się konferencja prasowa, w której wezmą również udział korespondenci pism zagranicznych, przebywający w Polsce. Na konferencji tej, którą zagaji min. Zaleski, referat o Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej i o stanowisku Polski wobec zagadnień tam poruszanych wygłosi b. min. Gliwic.

—:::—

KONFISKATA KSIĄŻKI NOWACZYŃSKIEGO.

WARSZAWA. 12. kwietnia. (A. W.) Z rozporządzenia komisarza rządu na m. Warszawę skonfiskowana została ostatnia książka Adolfa Nowaczyńskiego, p. t.: „Pech pana Pecha". Konfiskaty dokonano na podstawie uznania w książce tej cech przestępstwa z art. 155 Kod. Kar. (obraze urzędnika).

Rada pedagogiczna.

Dnia 27. marca odbyła się w lokalu rob. Tow. przyj. dzieci w Warszawie konferencja w sprawach pedagogicznych, w której wzięli udział tow.: Arciszewski, Borowiczowa, Jabłoński, Kopciński, Landy, Pożaryska, Szererowa, Szymanowska, Kossobudzki, (Włocławek), Domańska i Kunicki (Lublin), oraz przedstawiciele Tow. przyjaciół dzieci z Białej, tow. Damusowa i z Krakowa tow. Bobrowski. Rozpatrywano sprawę powstania Rady pedagogicznej i jej zadania: sprawę kursów dla wychowawczyń i wychowawców pracujących w Ogniskach; sprawę kolonji letnich; dożywiania dzieci, oraz legitymacji członkowskich.

Uchwalono, że Rada pedagogiczna ma opracować plany pracy dla Ognisk, utrzymywać kontakt z oddziałami, decydować o otwieraniu nowych Ognisk i wysyłać instruktorów na prowincję. Rada pedagogiczna ma być najwyższą instancją w sprawach pedagogicznych i ma się składać z 10 członków (6 z Warszawy, 4 z prowincji). Postanowiono również zwoływać cztery razy do roku konferencje pedagogiczne w sprawie ujednostajnienia pracy.

Z początkiem września postanowiono uruchomić 3- tygodniowy kurs dla wychowawczyń i wychowawców Ognisk, obejmujący wykłady z dziedziny psychologji, opieki nad dzieckiem, higjeny, oraz seminarja, wycieczki, zajęcia praktyczne i t. d. Uchwalono urządzać kolonje letnie w każdej miejscowości, w której znajdują się Oddziały rob. wydz. wych. dziecka, o ile środki pozwolą.

Biorąc pod uwagę ciężkie warunki życia, w jakich obecnie znajduje się klasa robotnicza, a co za tem idzie — niedostateczne odżywianie dzieci, postanowiono starać się o subsydja celem dożywiania dzieci w Ogniskach.

Następnie zaprojektowano skład Rady pedagogicznej, który ma być przedłożony do uzupełnienia i zatwierdzenia zarządowi. W skład Rady wchodzą: tow. Arciszewski, Bobrowska, Borowiczowa, Kopciński, Kossobudzki, Kunicki, Landy, Pożaryska i Szymanowska.

Z Teatru Małego.

„Tajemniczy Dżems",

komedja w 3 aktach (4 odsłonach).

Kryminalna historja o włamywaczu, który porzucił swój niebezpieczny zawód, i jął się uczciwej pracy, aby nigdy na dawną drogę występku nie wrócić i o ścigającym go z zaciętością detektywie, pragnącym za wszelką cenę wtrącić go znowu do więzienia, niema nic wspólnego ze sztuką, ale podobać się może niewybrednym widzom. „Si parva magnis comparare licet", jeśli można nic nieznaczącą błahostkę porównywać z rzeczą wielką, komedyjka niniejsza przypomina — oczywiście tylko w minimalnym zakresie — historję Valjeana i Javerta z arcydzieła Wiktora Huga „Nędzników". Można śmiało powiedzieć, że pomysł do treści „Tajemniczego Dżemsa" został stamtąd żywcem ukradziony.

Dyr. Fertner niesłychanie ruchliwą mimiką i bajeczną wprost gestykulacją, przy której współpracują nietylko ręce i nogi, ale cały korpus, zabawiał jak najintenzywniej publiczność, — ale przyznam się, że wolałem go jako Potasza, gdzie dawał indywidualny typ. Natomiast p. Skonieczny wyglądał na urodzonego włamywacza, tyle w nim było wyrazistości, — że się tak wyrażę — zawodowej, tak charakterystyczna maska twarzy. O artyście tym mam na podstawie widzianych dotąd jego kreacji jak najlepsze wyobrażenie.

O p. Peszyńskiej, — mimo, że jest gościem, nie mogę nic sympatycznego powiedzieć. Była mdła, sztywna, beztreściwa w swej roli. P. Orzechowski bardzo dobrze ucharakteryzowany na Sherloka Holmesa, grał, — jak zwykle — z rutyną wytrawnego artysty. P. Peliński silnie zaznaczył się w ostatniej odsłonie. Na swojem miejscu byli pp. Nawrocki, Lewicki i Balcerzak.

Jedna uwaga pod adresem Teatru Małego: przedstawienia zapowiadane na godz. 7.30, zaczynają się tam zawsze koło godz. 8. Sądzę, że nie jest wskazane naśladowanie pod tym względem wędrownych teatrzyków prowincjonalnych.

Artur Ćwikowski.

Robotnik w amerykańskim warsztacie pracy.

U Forda.

W Detroit, w olbrzymich warsztatach Forda, pracuje obecnie 65.000 robotników. Niedawno pracowało tam 80.000. Zakłady te dostarczają dziennie przy 8-mio godzinnym czasie pracy 1200 automobili. Gdy stan zleceń nie jest przekroczony, pracuje się tylko 5 dni. Przez pewien czas mówiono, że Ford zamierza płacić robotnikom i za 6-ty dzień, w końcu jednak Ford na to się nie zdecydował i daje robotnikom swoim za to odszkodowanie w formie nadzwyczaj pomysłowego — można powiedzieć w rafinowany sposób obmyślonego — systemu premiowego.

50 proc. robotników Forda — to rodowici Amerykanie, drugich 50 proc. należy do wszystkich narodowości kuli ziemskiej. Do robót podrzędnych używani są murzyni, którym według amerykańskich zastrzeżeń w zakładach Forda zbyt dobrze się nie powodzi.

W zakładach Forda praca rozpoczyna się z uderzeniem sygnału. Każdy robotnik musi na odgłos sygnału stać na przepisanem mu miejscu. Narzędzia otrzymuje robotnik przed rozpoczęciem pracy, gdyż zasadą Forda jest, by z właściwego czasu pracy ani jedna minuta nie została uronioną. Każdy robotnik

MA WYKONYWAĆ JEDEN USTALONY RUCH RĘKĄ, PRZEZ PRZECIĄG 8 GODZIN JEDEN I TEN SAM.

Robotnicy stoją przy pewnego rodzaju grobli, przez którą przesuwa się pas z materjałem, który ma być obrobiony. Gdy ten materjał przesuwa się obok niego, ma dany robotnik wykonać swój ustalony ruch ręką. Jeżeli robotnik np. w razie potrzeby fizjologicznej zmuszony jest opuścić swoje miejsce pracy, musi podnieść rękę. Wtedy urzędnik nadzorujący, staje na wolne miejsce z zegarkiem w ręku i na sekundy oblicza i zapisuje czas nieobecności robotnika. Jeżeli nieobecność robotnika przekracza pewną zgóry określoną przez Forda ilość minut, potrąca się robotnikowi ten czas z płacy; jeżeli robotnik nie jest w stanie pracę swą przy przesuwającym się pasie z materjałem na czas wykonać, posuwa się pas dalej, robotnik zaś płaci pewną ustaloną karę. Odgłos syreny daje znać o zakończeniu pracy. Robotnicy składają narzędzia i opuszczają warsztat pracy. Narzędzia zbierają i deponują ludzie do tego zajęcia specjalnie ustanowieni.

W porze obiadowej jest przerwa 15 do 30 minutowa, w celu zamiany i dostarczenia nowych narzędzi, stosownie do wymogów wykonywanej pracy. Właściwego obiadu w naszem pojęciu Amerykanin nie spożywa. Po dość obfitem śniadaniu w domu, spożywa on podczas pracy tylko dorywczo t. zw. „quick lunch“, po naszemu nazwane „na chapanego“.

Dopiero wieczorem spożywa właściwy posiłek w domu, gdy wróci z pracy. Zakłady Forda dostarczają swoim robotn. i „quick lunch“; składa się ono z 2-ch jaj, chleba z masłem i wędliną, co kosztuje 35 cents, czyli około 3 zł., (t. j. dla naszego pojęcia dość wysoką kwotą). Podczas przerwy obiadowej nie jest dozwolone opuszczanie warsztatu pracy. Pożywienie przynosi się robotnikowi do maszyn. Palenie tytoniu oraz siedzenie, tak jak w czasie pracy, wzbronione jest również i podczas przerwy obiadowej.

Zarobek robotników jest w każdym razie (jak na nasze pojęcie) nadzwyczajny. — Robotnik nie zbytnio ukwalifikowany zarabia w pierwszych dwóch miesiącach 5 dol. tj. 44 zł dziennie. Po dalszych dwóch miesiącach otrzymuje 6 dol. tj. 53 zł. dziennie. Podobno zdolny robotnik dochodzi do płacy 16 dolarów, tj. około 143 zł dziennie, czyli do płacy wysokiego urzędnika bankowego lub ministra (w Polsce). W każdym razie trzeba wziąć pod uwagę, że robotnik amerykański więcej zdany jest na oszczędności aniżeli nasz; urządzeń socjalnych w naszym stylu tam niema. Kto mając lat 45 — dłużej tej pracy, rujnującej nerwy, nie wytrzyma; kto nie uciułał grosza, ten przepadł. Również na wypadek choroby robotnik musi troszczyć się sam o siebie; jeśli dostanie urlop, nie otrzymuje zań zapłaty. Należy też zważać, że siła kupna dolara w Ameryce daleko odbiegła od siły kupna złotego w Polsce. Ceny artykułów żywnościowych, odzieży i mieszkań są conajmniej 3 razy większe aniżeli u nas. Za jeden pokój żądają tam 20—30 dol. miesięcznie, tj. około 180—270 zł. Wynika z tego, że życie robotnika zajętego w Zakładach Forda, chociaż lepsze jest od życia robotnika europejskiego, nie jest jednak tak idealne, jak je opisują niektórzy bezkrytyczni wielbiciele Forda.

Jeśli wszystko dobrze rozważymy, możemy być zadowoleni, żeśmy nie doprowadzili jeszcze do tej „amerykańskiej doskonałości“. Ls.

Epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej.

Jak wiadomo, wybuchła w Piwnicznej i okolicy epidemja tyfusu plamistego. Według informacji lekarza powiatowego dr. Zaranka, sprawa ta przedstawia się następująco:

Stwierdzono, że epidemję przywlekli z Czechosłowacji pewien żebrak i przemytnik. Byłaby ona niechybnie natychmiast stłumioną, gdyby nie zatajenie pierwszych wypadków. Lekarz miejscowy w Piwnicznej, nie mógł początkowo rozpoznać choroby. Udało się to dopiero po 20 przeszło wypadkach. Następnie epidemja przeniosła się do Barcic i Włodowa, a pewna służąca z Krynicy, bawiąc u znajomych w Piwnicznej, przywlekła chorobę do Krynicy. Tam natychmiast chorobę rozpoznano i zastosowano środki zapobiegawcze. Również w Piwnicznej wydano już energiczne zarządzenia: zamknięto szkołę z której utworzono szpital, zamknięto również kościół i bożnicę; policja otrzymała rozkaz wstrzymania ruchu kołowego, zabroniono wsiadać i wysiadać na dworcu, odniesiono się do władz wojewódzkich o pomoc w formie przysłania kolumny sanitarnej. Dowództwo 1 p. s. p. w Nowym Sączu ofiarowało 20 łóżek dla chorych, co jest jednak za mało.

—:::—

Kuchnia indyjska.

Biedni są Europejczycy, którzy są zmuszeni prowadzić własne gospodarstwo gdzieś w okolicach podzwrotnikowych, a nie mogą sobie pozwolić na wybudowanie własnego domu wedle zasad europejskich.

Kuchnia bowiem indyjska jest ciemna, pokryta grubą warstwą sadzy i ponura. „Ognisko“ składa się czasem tylko z kilku cegieł, paliwem jest drzewo. Kominów nie używa się zupełnie. Dym ucieka ścianami lub dachem, jak mu się żywnie podoba. Naczynia kuchenne składają się z kilku patelni i garnków żelaznych wiszących na ścianach.

Głównym przedmiotem kuchni indyjskiej jest t. zw. „Sa- Eng“. Jest to kocioł, sporządzony z blachy lub miedzi, posiadający kształt cylindra, lecz trochę zwężający się ku górze. Wysokość tego wynosi około pół metra. W tym kotle kipi woda około t. zw. „Baku“, to jest naczynia okrągłego zawierającego zwykle ryż.

Mięso i ryby smaży się zwykle na tłuszczach roślinnych w patelniach.

Mimo to potrawy tej kuchni sporządzane są smaczne i służą nagół zdrowiu Europejczyków, lepiej, niż kuchnia europejska, warunki klimatyczne i zdrowotne wymagają bowiem nietylko odmiennego pożywienia, ale również innego przyrządzania potraw.

—:::—

Ze sportu.

DOROCZNY BIEG NAPRZEŁAJ WE LWOWIE W R. 1927.

Dowództwo Okr. Korpusu Nr. VI oddział wyszkolenia donosi:

Doroczny bieg naprzełaj w r. 1927 odbędzie się dnia 3-go maja br.

1) Start i meta na Placu Targów Wschodnich — pawilon „Pacyków“. Początek biegu o godz. 8-mej. Trasa wynosić będzie około 3 km. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. Przebieg trasy podany zostanie zawodnikom na miejscu do wiadomości.

2) W biegu mogą wziąć udział zawodnicy tak wojskowi wszystkich stopni, jak i cywilni — stowarzyszeni i niestowarzyszeni z całej Polski.

3) Każdy zawodnik posiadać musi kostrjum lekkoatletyczny, tj. koszulkę sportową, spodenki i meszty. Zawodnicy w nieodpowiednich kostjumach nie zostaną do biegu dopuszczeni.

4) Wszyscy zawodnicy mają być badani przez lekarzy, którzy wydadzą świadectwa, zezwalające na branie udziału w powyższym biegu. Świadectwa te zawodnicy muszą przywieźć ze sobą i oddać je komisji zawodów przed zawodami.

5) Imienne zgłoszenia zawodników nadsyłać do DOK. VI Oddz. wyszk.: Lwów, pl. Bernardyński 6, do dnia 24 kwietnia br. Zawodnicy, zgłoszeni w późniejszym terminie nie będą do biegu dopuszczeni.

6) Nagrody ofiaruje DOK VI w ilości, zależnej od listy zgłoszeń.

7) Zawodnicy wojskowi i członkowie p. w. po przybyciu zgłaszają się w Komendzie Miasta Lwów, ul. Wałowa 16 u oficera dyżurnego, który skieruje ich na kwatery, przewidziane w tym celu przez Komendę Miasta. Przybycie najpóźniej w przeddzień zawodów.

Z wydawnictw.

„MORZE“ Nr. 3 — 4 za marzec i kwiecień „Morza“ organu Ligi morskiej i rzecznej zawiera artykuły pióra A. Uziembły, M. Zaruskiego, J. Rummla, T. Sreckiego, S. Koski, W. Wolskiego oraz bogatą kronikę morską krajową i zagraniczną.

Numer zdobi kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych i obrazów.

NAKŁADEM Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej Rudolfa Mossego w Warszawie wyszedł katalog wszystkich dzienników i czasopism wychodzących *w* Polsce i w Gdańsku.

Katalog ten ma specjalne znaczenie dla sfer handlowych ze względu na podane w nim warunki inseratów wszystkich pism.

„PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW“. Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo „Ajencji Wschodniej“ pod redakcją mjr. Krulisza, zawierające szereg artykułów wybitnych fachowców na polu radjowem.

Poradnik opracowany jest bardzo przystępnie, i da możność każdemu interesującemu się postępami radjotechniki pogłębić wiadomości swoje w tej dziedzinie, jak również udzieli szeregu wskazówek przy niedomaganiach w odbiorze, oraz pozwoli budować samemu aparaty, połączone z niewielkimi kosztami.

Poradnik ten będzie jednym więcej czynnikiem dla rozwoju radjofonji w Polsce. Jest on do nabycia w Ajencji Wschodniej we Lwowie, ul. Długosza 31. Cena egzemplarza broszurowanego zł. 3.50, oprawnego w płótno ze złoconą okładką 5 zł.

VALENTINO w życiu i na ekranie. Pióra recenzentki kinowej p. St. Hejmanowej, ukazał się 71 tomik „Roju“ i zawiera rozdziały następujące: Jak w kinie..., Generał czy admirał? Idylla. Syn marnotrawny, Miasto drapaczy nieba, Z. Rodolfo Guglielmi — Rudolf Valentino, Hollywood, Tygodniowe małżeństwo, Natasza Rambowa — zły duch „Szeika“, Ostatnia miłość, Gwiazda gaśnie.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 15 zawiera Rozmowę z Henrykiem Barbusse; E. Boye: Współczesna literatura hiszpańska; Malarstwo polskie w Paryżu (Józef Pankiewicz), Wizyty pisarzy obcych, Rozmowa z Wellsem, Recenzje z ostatnich wydawnictw, Teatr, Kino, Muzyka. Do numeru dołączony jest dodatek: „Pologne litteraire“, informujący zagranicę *w* języku francuskim, angielskim i niemieckim o najnowszych prądach i zjawiskach literackich w Polsce.

KELLOG MA ZAMIAR USTĄPIĆ.

LONDYN, 11. 4. (Pat.). „N. York Evening Post“ podaje, że sekretarz stanu Kellog wyraził zamiar ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496